

CZYŚCIEC

Archiwalna pogadanka z dnia 31 października 1982 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 30 października 2016 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Anielski Orszak”

Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw

Mieszkańcy chwały, wszyscy Święci Boży,

Z obłoków jasnych zejździe Aniołowie,

Z rzeszą zbawionych spieszcie na spotkanie.

Anielski orszak niech twą duszę przyjmie,

Uniesie z ziemi ku wyżynom nieba,

A pieśń zbawionych niech ją zaprowadzi,

Aż przed oblicze Boga Najwyższego.....

Teresa: Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny są dla wszystkich z nas intensywną chwilą wiary, modlitwy i refleksji na temat „rzeczy ostatecznych” w życiu. Obchodząc uroczystość Wszystkich Świętych Kościół pielgrzymujący na ziemi przeżywa i wyraża w liturgii duchową więź, która łączy go z Kościołem w niebie. 1-szego listopada wielbimy Boga za niezliczoną liczbę ludzi świętych i jednocześnie wspominamy już naszych bliskich zmarłych a myśl, że są oni w towarzystwie Maryi Panny, apostołów, męczenników i wszystkich świętych w niebie jest dla nas źródłem wielkiej pociechy!

W rzeczywistości istnieje nierozzerwalny związek między nami żyjącymi na tym świecie, a tymi, którzy przekroczyli próg śmierci. Razem z tymi, którzy odeszli do wieczności, tworzymy jedną wielką rodzinę.

Kiedykolwiek śmierć do nas przyjdzie, miłość mocniejsza niż śmierć połączy nas na zawsze ze Zmartwychwstałym Panem.

Oprócz dwóch wiecznych stanów po śmierci, nieba i piekła, istnieje – według nauki Kościoła – jeszcze trzeci, przejściowy, nazywany czyścem. Naukę wiary dotyczącą czyścica sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim (Por. DS 1304) i na Soborze Trydenckim (Por. DS 1820; 1580.); (KKK 1031).

O. Marcel: Zapraszamy Was dzisiaj na archiwalny program Ojca Korneliana o czyścicu.

O. Kornelia Dende (): Witam Was Zacni Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim – Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rzeczy ostateczne: piekło, niebo i czyściec stanowią dogmat wiary katolickiej, więc są nienaruszalnymi prawdami. Uroczystość Wszystkich Świętych i zaduszki w listopadzie przypominają nam właśnie te prawdy. Ale dziś poruszę tylko jedną, a pogadance dają tytuł: „Czyściec”.

Rozum

Kościół od pierwszych dni swego istnienia uczy, że po odpuszczeniu winy pozostaje jeszcze do odbycia jakaś kara za grzech. Czy nie jest tak również w warunkach ziemskich?

Ojciec Święty Jan Paweł II przebaczył winę tureckiemu terrorysty, który targnął się na jego życie, a mimo to sąd włoski skazał zamachowca na długoletnią karę więzienia. Podobnie jest w naszych stosunkach duszy z Bogiem. Najmniejsza odrobina niedoskonałości zakłóca ten stosunek.

Niejedyn umierający człowiek sporządza bilans swego życia, spowiada się, przyjmuje Wiatyk, a rachunek prawdopodobieństwa upewnia go, że nie pójdzie do piekła, bo kocha Boga. Mimo to uważa się jeszcze za grzesznika. Grzeszył nie tylko ze złej woli, ile z powodu ignorancji i słabości, lecz nie czuje się jeszcze zupełnie duchowo dojrzałym, świętym. Zaniedbał wiele okazji do dobrego obowiązków swojego stanu, a w jego „starym człowieku” płacze się jeszcze jakieś przywiązanie do grzechu. Nie czuje się godzien nieba. Od niejednego umierającego słyszałem takie słowa: „Umieram w pokoju ducha, pojednany z Bogiem, lecz wiem, że będę musiał jeszcze ciężko odpokutować za moje grzechy na tamym świecie”.

Sam rozum mówi człowiekowi, że nie jest jeszcze gotów stanąć przed nieskazitelnym majestatem Boga, przed samą Doskonałością i Światłością, przed nieskończoną Miłością.

Tradycja Kościoła

Tradycja chrześcijańska przychodzi w pomoc duszy ludzkiej i potwierdza istnienie czyścica. Istnienie czyścica uznaje za artykuł wiary tak, iż kto by świadomie i uporczywie odrzucał te prawdy, popełniłby grzech herezji. Nauka katolicka nie określa jednak ściśle rodzaju cierpień, którym są poddane dusze czyścicowe. Nie wiemy w jaki sposób proces oczyszczania duszy się odbywa. Odrzucić należy istnienie materialnego ognia w czyścicu. Żaden duch nie może być poddany jego działaniu.

Protestanci uprzedzeni do papieża i biskupów, odrzucili tradycję kościelną, a tym samym istnienie czyścica. Toteż sprawą czyścica zajęły się dwa Sobory Powszechne: Florencki i Trydencki. Zaś Sobór Watykański Drugi również potwierdził tę tradycyjną naukę. Przed reformacją protestancką dogmat ten nigdy nie był podważany. Przez szesnaście wieków wierni spokojnie przyjmowali naukę o istnieniu czyścica. Wspomagali dusze w czyścicu cierpiące ofiarą Mszy świętej, modlitwą, jałmużną i innymi aktami pobożności. Na płytach katakumbowych widać po dziś dzień wezwania skierowane do krewnych, przyjaciół, aby modlitwami wyprasali rychłe uwolnienie dusz zmarłych z czyścicowego więzienia.

Ze wzruszeniem czytamy słowa świętego Augustyna, który pisze o śmierci swojej matki, świętej Moniki. Śmierć zaskoczyła ją w Ostii, pod Rzymem, gdy czekała na żaglowiec mający ją zawieść do ojczyzny – do Afryki. Był to koniec czwartego wieku. Augustyn i jego brat Nawigiusz stoją przy konającej matce. Nawigiusz prosi Boga, żeby matka umarła w swojej ojczyźnie, a nie tu wśród obcych. Umierająca Monika odpowiada mu: „To nie ważne, gdzie złożycie moje ciało. Zupełnie się o to nie martwicie. Tylko o jedno was proszę, żebyście – gdziekolwiek będziecie – wspominali mnie przed ołtarzem Pańskim.

Ten przekaz o istnieniu czyścica znamy głównie z Tradycji. Jedno pokolenie chrześcijańskie przekazało tę naukę następnemu. Przekaz zaś wyszedł od Jezusa i apostołów. Dopiero niektóre protestanckie sekty po szesnastu wiekach żywej wiary przerwały tę tradycję i dlatego znalazły się poza nawiasem Kościoła.

Biblia mówi

Tradycja nie jest jedynym źródłem naszej wiary. Drugim źródłem jest Biblia. Choć Pismo święte nie nazywa owej lecznicy pozagrobowej czyścem, to jednak tak Stary Testament jak i Nowy wspominają o jego istnieniu. W Księdze Niechabejskiej czytamy, że Juda Machabeusz „zarządził składkę i posłał 12 tysięcy drahm srebra do Jerozolimy. Bardzo pięknie i szlachetnie postąpił – mówi Biblia – myślał bowiem o Zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci, zabici (w walce za ojczyznę), zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym... Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę za zabitych, aby i oni od grzechu byli uwolnieni” (1 Mch 12, 43; 2 Mch 12, 46).

O istnieniu czyścica możemy wnioskować również z przypowieści Pana Jezusa o pojednaniu się z obrażonym bratem. Gdy idziesz do urzędu sądowego ze swym przeciwnikiem – mówi Chrystus – staraj się w drodze dojść z nim do zgody, (w drodze, czyli jeszcze za życia doczesnego), ażeby cię sędzia nie oddał dozorczy, a ten nie wtrącił do więzienia. „Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka” (por Łk 12, 58).

Księga Apokalipsy przedstawia niebo w sposób alegoryczny jako nową Jerozolimę zbudowaną z drogocennych kamieni. Wizję swą kończy stwierdzeniem, że nikt nieczysty do niej nie wejdzie, nikt splamiony jakkolwiek ohydą grzechu, jedynie ci, którzy są zapisani w księdze żywota Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela (por 21, 27).

Kuszenie i reinkarnacja

Nie możemy sobie urabiać pojęcia o czyścicu na podstawie sensacyjnych opowieści o nawiedzeniu niektórych domów przez niby zagubione duchy, szukające spoczynku. Wyobraźnie ludzką rozdmuchują dziś modne filmy, w których duchy przesuwały meble, z trzaskiem otwierają drzwi i okna, powodują huraganowy wicher. Zmarli są w rękę Boga. Śmierć z Jego woli stawia nieprzekraczalną granicę między żywymi i zmarłymi. Te granice chciałyby przełamać pogańskie tradycje, opowieści, przesady związane z kultem przodków, nasze wyobrażenia, wyobrażenia artystów malarzy czy przywiązanie wagi do snów... Dusze sprawiedliwych po śmierci ciała żyją w królestwie Bożym.

Kościół odrzuca beznadziejną indyjską naukę o oczyszczeniu duszy ludzkiej przez tak zwaną reinkarnację, czyli wędrówkę dusz i kolejne wcielenie się aż do pełnej doskonałości. Trzymajmy się mocno nauki Kościoła, który za Pismem Świętym wyraźnie stwierdza, że życie ziemskie jest tylko jednorazową próbą, po której następuje sąd Boży. Bóg jednak daje człowiekowi szansę oczyszczenia się z niedoskonałości i swoją nieskończoną sprawiedliwość łągodzi miłosierdziem.

Święta Katarzyna z Genui o czyścicu

Powtarzam: Czyściec istnieje, nie wiemy tylko w jaki sposób dusza się w nim oczyszcza. W sprawach ducha, takich jak czyściec i inne, Kościół zawsze wypowiada się bardzo ostrożnie, wykazuje ostrożność ślepcy: nie robi kroku naprzód, zanim nie okaże się zupełnie pewny. Nie potępił na przykład wywodów o czyścicu słynnej mistyczki i wizjonerki świętej Katarzyny z Genui, bo są one zgodne z rozumem i z duchem Pisma świętego. Katarzyna pojmowała czyściec duchowo, a nie materialnie. Odrzucała i uznawała za dziecinne, niedorzeczne wyobrażenia o buchających płomieniach i okrutnych cierpieniach. Ona patrzyła na czyściec w aspekcie miłości Bożej. Bóg stworzył czyściec z miłości, a wszystko, co płynie z wiekuistej miłości, powinno stanowić dla chrześcijanina bezgraniczną pociechę. Dla niej więc czyściec – miejsce oczyszczenia – nie jest przerażające. W czyścicu przeżywa niezwykle silne dwa uczucia jednocześnie ból i radość, podczas gdy w piekle dusza odczuwa tylko ból, a w niebie samą radość. „Nie sądzę, żeby można było znaleźć na ziemi szczęście dające się porównać ze szczęściem duszy w czyścicu” – mówi Katarzyna. Widocznie Bóg jej dał wizję czyścica, bo powiada, że jest to stan pełen światła. „Wciąż jeszcze jestem oszołomiona, bo nie mogę znaleźć słów dość potężnych” na scharakteryzowanie czyścica. Katarzyna z trudem ujmuje w słowa obraz czyścica. Mówi o nim oderwanymi zdaniem, okrzykami, szlochem i milczeniem. Piekło polega przede wszystkim na cierpieniu, że nie można już więcej kochać. W czyścicu natomiast cierpiąca dusza nie boi się już potępienia. Przeszywa ją miłość Boga i nadzieja ostatecznego połączenia się z Nim. Święta Katarzyna napisała głęboki „traktat o Czyścicu”, który jest wielkim komentarzem do słów świętego Jana apostoła: „W miłości nie ma lęku, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (J 4, 18).

Święta Katarzyna nie zatrzasnęła bram niebios przed nosem zatrwożonych ludzi. Podkreśliła niezmordowanie: „Widzę bramy rajy otwarte dla wszystkich, którzy tylko chcą wejść, jeśli chodzi o Boga; to Bóg jest najwyższym Miłosierdziem i czeka z otwartymi ramionami, żeby nas przyjąć do Siebie”. Słowa te zgadzają się z nauką Biblii, że Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył (Ez 33, 11).

Tą pociechą ożywni pomagajmy najdroższym i najbliższym zmarłym, aby mogli jak najszybciej zjednoczyć się z Bogiem w szczęściu wiekuistym. Prawdziwa miłość nigdy nie ustaje. Mówimy przecież o miłości sięgającej poza grób, o miłości wiecznej. Miłość ta powinna stale łączyć nas z tymi osobami, które wyprzedziły nas na tamten świat. Zmarli i żyjący są nadal członkami Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, a przez obcowanie świętych, braćmi i siostrami. Nieśmy im pomoc przez modlitwę, przez ofiarę Mszy świętej, jałmużnę i inne akty pobożności. Miłość nasza nie pozostanie bez zapłaty. Kiedyś my będziemy takiej pomocy potrzebowali. Bóg wtedy wzbudzi w sercach szlachetnych miłość, która nam tę pomoc przyniesie.

O. Marcel: Przez cały listopad jednoczmy się na modlitwie za zmarłych.

Miłosierny Boże, chwalo wiernych i życie sprawiedliwych. Twój Syn Jezus Chrystus odkupił nas przez swoją śmierć i przez zmartwychwstanie otworzył bramy życia wiecznego dla wszystkich ludzi; zmiłuj się nad tymi zmarłymi, którzy są drodzy mojemu sercu... Daj im, proszę, udział w chwale życia wiecznego. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twój Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Ojczę nasz...

Zdrowaś Mario...

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.